KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 26-go Stycznia 1867 r. | № 22. | Lat 46. | Dnia 14 (26) Stycznia 1867 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 1, w połud. c. st 2. | Wysok. wody st. 6 c.—; (Ubywa) | Przyb: dnia godz: 1 m. 4. | Jutro, Śgo Jana Chryzostoma B. M. | Pojutrze, ŚŚ. Karola W. C. i Walerego B.

— W Poniedziałek, w kościele Śgo Józefa Opieki, rozpoczyna się Odpust Śgo Franciszka Salezego.

— Dokończenie Najwyżej zatwierdzonej w d. 19/31 Grudnia 1866 r., Ustawy o zarządzie interesami ubezpieczeń, oraz Najwyżej zatwierdzone w d. 19/31 Grudnia 1866 r., Etaty zarządów Gubernialnych i Powiatowych w Guberniach Królestwa Polskiego, w Ruskim texcie, wraz z Polskim przekładem, zamieszczone są w osobnym do Nru 21 Dziennika Warszawskiego Dodatku. (D. W.)

— Przez Najwyższe Ukazy do Rządzącego Senatu, z d. 1 Stycznia, mianowani zostali: tymczasowy Gubernator Siedlecki, Radca Kolegjalny *Gromeka* pełniącym obowiązki Gubernatora Siedleckiego; p. o. Gubernatora Augustowskiego, Radca Kollegjalny *Gervais*, pełniącym obowiązki Gubernatora Suwałkskiego; zostający przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Radca Stanu, Kamerjunkier Dworu Cesarskiego, Baron *Meyendorf*, sprawującym interesa przy dworze Sasko-Wejmarskim, z zachowaniem tytułu dworskiego. (D. W.)

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*—Na mocy art: 40 Urządzenia szczegółowego o zabezpieczeniu na życie, pod d. 4 (16) Września 1844 r., przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydanego, termin ostateczny do wnoszenia opłat od tychże ubezpieczeń na raty rozłożonych, upływa corocznie 1 (13) Stycznia pod rygorem ustania wszelkich ze strony Instytucji Ubezpieczeń zobowiązań. Zawieszenie czynności Kassowych w b. Kassie Głównej Ubezpieczeń, tak pod względem przyjmowania wszelkiego rodzaju wpływów, jak również dokonywania wypłat, nastąpiło w r. 1866 o 10 dni później jak zwykle, a mianowicie od d. 21 do 31 Grudnia (2 do 12 Stycznia) 1866/7 r. Jakkolwiek podanem było o tem w swoim czasie do powszechnej wiadomości, lecz pomimo to, niektórzy z uczestników ubezpieczenia na życie, nie uiściwszy przypadających od nich opłat terminowych do 21 Grudnia (2 Stycznia) 1866/7 r., to jest przed zawieszeniem czynności kassowych w b. Kassie Głównej Ubezpieczeń, do której wnoszone były po większej części składki od ubezpieczeń na życie, pozbawieni zostali możności uiszczenia takowych składek przed 1 (13) Stycznia 1867 r. Aby więc stowarzyszeni, znajdujący się w powyższem położeniu, jedynie z powodu zawieszenia czynności kasowych o 10 dni później jak zwykle, nie utracili praw już nabytych z posiadanego ubezpieczenia, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przedłuża im termin do wniesienia pomienionych opłat terminowych od ubezpieczeń na życie, na dni 10, licząc od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, z zastrzeżeniem: że ubezpieczeni, nie korzystający z takowego przedłużenia terminu, w ścisłem zastosowaniu się do wyżej powołanego artykułu 40go Urządzenia o zabezpieczeniach na życie, utracają wszelkie nabyte prawa z posiadanego ubezpieczenia,—i że obecna ulga bynajmniej nie stosuje się do tych ubezpieczonych, którzy przed zawieszeniem czynności kassowych w b. Kassie Głównej Ubezpieczeń, to jest przed dniem 21 Grudnia (2 Stycznia) 1866/7 roku utracili już swoje prawa do pozyskanego ubezpieczenia, z powodu nieakuratności w uiszczaniu poprzednich opłat terminowych. Nadmienia się przytem, że z powodu zwinięcia z dniem 1 (13) Stycznia 1867 roku, istniejącej dotąd w Warszawie Centralnej Dyrekcji Ubezpieczeń i Głównej Kassy Ubezpieczeń przy tejże Dyrekcji, a w skutku tego przejścia zarządu czynnościami ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, pod kierunek Rządów Gubernjalnych i Zarządów Powiatowych, oraz Magistratu miasta Warszawy, w czem do kogo należy, poborem opłat od ubezpieczeń w ogólności, zajmować się będą: na prowincji — miejscowe Kassy Skarbowe, a w Warszawie—istniejąca przy Magistracie miasta—Kassa Dochodów Skarbowych—co Komisja Rządowa podaje do powszechnej wiadomości. (Dz. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Podaje do wiadomości mieszkańców, zatwierdzone przez JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, czasowe przepisy o pasportach, a mianowicie:

Artykuł 1. Każda bez wyjątku osoba, przybywszy zkądkolwiek do Warszawy i obrawszy sobie czy to w hotelu, czyli też w domu prywatnym, stałe lub czasowe zamieszkanie, powinna oddać swój pasport lub otrzymaną w miejsce tegoż na rogatce kartkę, właścicielowi lub rządcy domu, ci zaś bez najmniejszej zwłoki czasu, zapisawszy osobę przybyłą do xięgi gruntowej przyjezdnej, winni zameldować ją w urzędzie Cyrkułowym, ustanowionym porządkiem.

Art: 2. Przy wjeździe do Warszawy, na rogatkach i kolejach, odbierać od osób przybywających, tylko pasporta zagraniczne i wydawać im w miejsce tych pasportów kartki wedle przepisanej formy; innym zaś osobom, przybywającym do Warszawy z Cesarstwa lub Królestwa, oddawać dowody ich na ręce, po uczynieniu poprzednio na takowych poświadczeń, że okazane zostały przy wjeździe.

Art: 3. Pasporta zagraniczne pozostają na składzie w wydziale pasportowym Zarządu Warszawskiego Ober-Policmajstra, wszystkie zaś inne w właściwych Urzędach Cyrkułowych.

Art: 4. Pasporta służących obojga płci i wyrobników, pozostają w Urzędach Cyrkułowych, do czasu, dopóki osoby te niezostaną zaopatrzone w xiążeczki służbowe lub karty wyrobne, poczem pasporta odsełają się do wydziału kontroli sług dla zachowania. W tym celu, Komisarze obowiązani dopilnować pod osobistą odpowiedzialnością, ażeby po upływie każdych 10-ciu dni, pasporta tych ludzi odsełane były do wspomnionego wydziału.

Art: 5. Pasporta terminatorów i czeladzi rzemieślniczej, Komisarze mają prawo prolongować na rok jeden, zawiadamiając o tem te urzęda, które pasport wydały.

Art: 6. Stałych tutejszych mieszkańców, powracających po czasowej nieobecności, przenosić z xięgi przyjezdniej do stałej, natychmiast po powrocie; wszystkie zaś inne osoby przenosić z xięgi przyjezdnej do niestałej, po upływie dni siedmiu.

Art: 7. Osoby uwolnione z aresztu, jako też powracające ze szpitali, w których pozostawały na kuracji, i z tego powodu odnotowane w xięgach ludności jako wyszłe z domu, obowiązane są dla dopełnienia formalności meldunkowych, złożyć zaświadczenie zakładu, w którym znajdowały się, z wyszczególnieniem czasu, jaki w tym zakładzie przebywały.

Art: 8. Osoby odmeldowane w xięgach za zbiegłe, lub wyszłe niewiadomo gdzie, z miejsca swego pobytu, mają być po swym powrocie na nowo zameldowane i zbadane jednocześnie w Urzędzie Cyrkułowym, dla jakich powodów niedopełniły w swoim czasie meldunku, i gdzie mianowicie przez czas swej nieobecności pozostawały, dla pociągnięcia

w miarę wykrytej winy, do ukarania podług istniejących przepisów.

Art: 10. Osobom posiadającym pasporta roczne, wydają się bilety na wolny pobyt, stosownie do instrukcji, zatwierdzonej przez Radę Administracyjną, na trzy miesiące, po upływie których, bilety te przedłużane będą na takiż termin, z wyszczególnieniem do jakiego mianowicie czasu służą. Jeżeli zaś pasport jest wydany na czas krótszy, to bilety na wolny pobyt wydawać należy po dzień w pasporcie oznaczony.

Art: 11. W razie uzyskania przedłużenia pasportu, wydaje się bilet na wolny pobyt na takiż termin.

Art: 12. Dla łatwiejszego dopilnowania przez policję wykonawczą wyjazdu osób w czasie właściwym, podług terminu w pasporcie określonego, uznano dogodnem, dla odróżnienia wydawanych takim osobom biletów na wolny pobyt, przykładać na takowych u góry po prawej stronie stempla, pieczątki czerwone z napisem „wremennyj"; wyłączają się od tego karty pobytu z terminem trzech-miesięcznym, wydawane tutejszym niestałym mieszkańcom, oczekującym przysłania przesiedlenia.

Art: 13. Kontrolerowie po części pasportowej, rewirowi naczelnicy i każdy w ogóle ze składu policji, którego to dotycze, winni bacznie pilnować wyjazdu, w czasie właściwym tych osób, które posiadają bilety na wolny pobyt z czerwoną pieczątką.

Art: 14. Wyrobnicy i służący obojej płci, używani do zwyczajnych domowych posług, a urodzeni w Królestwie Polskiem, przybywszy do Warszawy za pasportami, do czasu niezmienienia rodzaju zajęcia, uwalniają się od osobistego wyjednywania prolongacji pasportów z miejsca stałego swego pobytu, a obowiązek dopełnienia tego włożony jest na miejscową władzę policyjną; upłynione zaś w terminie pasporta, wydział kontroli sług, mocen jest prolongować na rok lub mniej, wedle swego uznania, komunikując jednocześnie o tem tej władzy, która wydała pasport.

Art: 15. Mieszkańcy Cesarstwa i cudzoziemcy, którym pasporta wyexpirowały, powinni sami starać się o prolongację pasportów: pierwsi za pośrednictwem miejscowych swych władz, które wydały im pasporta, a ostatni za pośrednictwem Konsulów swego rządu w Warszawie; ci zaś, którzy Konsula swego tu nie mają, powinni prosić o pasport Rząd swego kraju.

Art: 16. Tutejszy stały mieszkaniec, pragnący wyjechać za granicę, powinien uzyskać kwalifikację pasportową od Komisarza Cyrkułu właściwego i takową przedstawić przy prośbie, do zatwierdzenia Ober-Policmajstrowi.

Art: 17. Stali tutejsi mieszkańcy, pragnący wyjechać do Rossji, niewyłączając obudwóch stolic, powinni uzyskać od Komisarza właściwego Cyrkułu kwalifikację pasportową i takową przedstawić przy prośbie Ober-Policmajstrowi.

Art: 18. Porządek wydawania pasportów mieszkańcom Królestwa, pozostaje takiż sam jak poprzednio, to jest wydawać się takowe będą w wydziale pasportowym Zarządu Ober-Policmajstra.

Art: 19. Tutejszym stałym mieszkańcom, zostającym pod dozorem policji, pasporta wewnątrz kraju wydają się tymże samym porządkiem jak innym mieszkańcom, z tą tylko różnicą, że w pasporcie zamieszcza się uwaga o zostawaniu tej osoby pod dozorem policyjnym.

Art: 20. Osobom w wieku popisowym będącym, tutejszym stałym mieszkańcom, wydają się pasporta na wyjazd wewnątrz kraju, także z Zarządu Ober-Policmajstra, lecz nie wpierw, jak po uzyskaniu opinji z Warszawskiego Urzędu Rekruckiego. Z pod tego przepisu wyłączają się ci, którzy przedstawią dowód uwalniający ich od zaciągu wojskowego, albo bilet wykupu, i o tem winna być uczyniona wzmianka w pasporcie, dla wiadomości tej władzy, pod zarządem której osoba otrzymująca pasport mieszkać będzie.

Art: 21. Zamiast istniejącego obecnie przepisu co do wydawania stałym mieszkańcom m. Warszawy pasportów na sześć miesięcy, wydawać pasporta na jeden rok, z tym jednak koniecznym warunkiem, aby przedstawiane były poświadczenia Magistratu o uiszczeniu podatków i nieistnieniu przeszkód do wydania pasportu.

Art: 22. Według dotychczasowych przepisów na pasporta, wizy do wyjazdu służą na godzin 24, odtąd zaś wizy te nie będą traciły swej mocy w ciągu 48 godzin.

Art: 23. W zamian istniejącego dotąd porządku wizowania otwartych listów na dwa miesiące, upoważnić Komisarzy Cyrkułowych, do wizowania takich listów na czas w tychże wyrażony.

Art: 24. Pasporta wydawane przez władze kraju tutejszego, płynącym rzeką Wisłą, bez zatrzymywania się w Warszawie, mogą być wizowane na dalszą podróż przez Rewizorów szalup Kanonierskich.

Art: 25. Przedłużyć termina do sprolongowania wyexpirowanych pasportów dla nietutejszych mieszkańców, a mianowicie: dla mieszkańców Królestwa jeden miesiąc, a dla mieszkańców Cesarstwa dwa miesiące; prawo udzielania pozwoleń pozostawia Policmajstrom m. Warszawy, każdemu w swym oddziale.

Art: 26. Osobom niższego stanu, przybywającym do Warszawy z Cesarstwa, za pasportami płakatnemi wydanemi do różnych miast i wsi Cesarstwa Russkiego, dozwala się przebywać w Warszawie i podróżować po kraju tutejszym, do czasu expiracji terminu tego pasportu.

Art: 27. Dymisjonowanym oficerom i urzędnikom, dozwolić mieszkać w Warszawie i odbywać podróże wewnątrz kraju na mocy dymisji lub atestatów, z zachowaniem jednakże formalności policyjnych; jeżeli zaś ci oficerowie lub urzędnicy takich dowodów nie posiadają, to powinni stosować się do ogólnych przepisów pasportowych, na równi z tutejszemi mieszkańcami.— Warszawa, dnia 12 (24) Stycznia 1867 roku. — Orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-Major, *Własow*. (Gaz: Pol:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M., Baron *Korff*, i Jenerał-Major Baron *Raden*, z Petrokowa; Jenerał *Fejchtner*, z Brześcia Litewskiego; Radca Tajny von der *Flitt*, z Petersburga;— wyjechał zaś: Gubernator Cywilny Gubernji Płockiej, Pułkownik, Baron *Wrangel*, do Płocka.

— Dnia 28 b. m., t. j. w Poniedziałek, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godz: 10tej z rana, za duszę ś. p. Karola *Kobylańskiego*, w smutną rocznicę imienin tego nieodżałowanego i najgodniejszego Męża i Obywatela, odbędzie się Wotywa żałobna przed Wielkim Ołtarzem, i Msze Święte przy innych Ołtarzach, na które wieczną boleścią przejęta Żona, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza. Po ukończeniu Nabożeństwa, w Powązkach będzie pobłogosławienie grobu. (652.)

— Dnia 25go b. m., zasnął w BOGU, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 36, ś. p. Henryk *Bodurkiewicz*, b. wojskowy. Pozostała Familja w głębokim żalu, zaprasza Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, z kościoła parafjalnego Panny Marji, na Nowem-Mieście, jutro, o godzinie 10 i pół z rana, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mające (807.)

— Wczoraj, zwłoki powszechnie szanowanego ś. p. Józefa *Zelta*, byłego kupca, ostatecznie obywatela ziemskiego, o którego zgonie donosiliśmy, od rana wystawione były na katafalku w kościele Parafjalnym Przemienienia Pańskiego, w którym ciągle odbywały się Msze Święte, przy wszystkich ołtarzach, za spokój duszy zmarłego. O godzinie 11ej, Mszę wielką celebrował JX. Więckowski, w czasie której, Artyści opery wykonali „Requem" Stefaniego, „Modlitwę" Adama, którą odśpiewał Pan Cieślewski; „Ave Marja" Troszla, oraz „Salve Regina i Marsz" Nideckiego.

Mury świątyni nie mogły objąć tłumu uczestniczących, w oddaniu ostatniej chrześcijańskiej posługi zacnemu człowiekowi, a tłum ten, oprócz Rodziny, składali Przyjaciele, których tyle liczył ś. p Józef, i cały stan kupiecki, któremu niegdyś jako Starszy Zgromadzeniaprzewodniczył. O godzinie 12ej, nastąpiła exportacja na cmentarz Powązkowski. Przewodniczył jej JX. Grzybowski, a towarzyszyli wszyscy obecni w Kościele.

— W „Przeglądzie Katolickim“ czytamy zajmujący opis uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Kościół Parafjalny w Starej Wsi, Pow: Węgrowskim, dobrach JJOO. Sergjusza i Marji z Hr: Jezierskich Xiążąt Golicynów, który w streszczeniu podajemy. W dniu 6 Maja r. z., zgorzał do szczętu tameczny Kościół, a staraniem właścicieli ze składek parafjan, w których główny udział sama JO. Xiężna przyjąć raczyła, podług planów Professora Podczaszyńskiego, stanąć ma nowy Kościół murowany z trzema nawami i wieżą przy boku. Poświęcenia tego dopełnił w Niedzielę Różańcową (d. 7 Października) r. z. JX. Kan: Jemielitty, Proboszcz Węgrowski i Starowiejski, z delegacji JExc: X. Biskupa Podlaskiego, w assystencji Duchowieństwa, przy licznem zebraniu pobożnych. Po dopełnionych modłach i po położeniu kamienia węgielnego przez celebrującego, pierwsze cegły wmurowali: Xiężna Dziedziczka, Xiężniczka Marja Jej Córka, Prezes dozoru Kościelnego Hr: Stanisław Łubieński, JJWW. Konstantowie Cieleccy z Paplina i następnie przedniejsi z Parafjan; pieśni religijne zakończyły tę uroczystość, a następnego dnia rozpoczęto roboty, które zima przerwała. Mury wszakże wystają już z fundamentów. Opis pamiątkowy tego obchodu przygotowywa się na pargaminie i w dwóch puszkach: szklanej i metalowej, wmurowany zostanie.

— Nr 3ci „Tygodnika Lekarskiego“, wychodzącego pod redakcją główną Dra Nathansona, wyszedł z druku i zawiera: Od redakcji (c. d.); Hertz'a: o działaniu kwasu arsenowego na organizm; wyciągi z pism zagranicznych: Rozmaitości; Posiedzenie 27 oddziału anatomii, fizjologji i nauk przyrodniczych Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego; spostrzeżenia statystyczne i meteorologiczne.

— Wczoraj ujrzeliśmy na scenie Teatru Rozmaitości nową komedję, a raczej krotochwilę, ze śpiewkami w dwóch aktach, Pana Edwarda Lubowskiego „Żony uczonych“. Nowa komedja oryginalna jest tak rzadkiem u nas zjawiskiem, że czujemy się w obowiązku podać choć krótką treść wczoraj przedstawionej krotochwili. W miasteczku Galicyjskiem Kołomyi, chirurg miejski (P. Chomiński) i Aptekarz (P. Damse), marzą jak zostać wielkiemi, i chcą się koniecznie wsławić jakim wynalazkiem. Chirurg zamierza leczyć magnetyzmem, Aptekarz dystyluje jakiś syrop cudowny; ale chcąc zbawić ludzkość, obydwa zapominają, że mają młode i ładne żony, (Panny Urbanowicz i Szczebrowska), które się same nudzą i narzekają, że są opuszczone, tem bardziej, że uczony chirurg ośmiela się twierdzić, że żona jest niepotrzebnym meblem w domu. Stroskane żony uczonych, wzywają pomocy Opatrzności, i ta im się zjawia w postaci ich kuzynka, Rotmistrza Huzarów (P. Tatarkiewicz); różne podaje on im rady, a w końcu przebiera Panie za huzarów, uczy śpiewać piosnki, maszerować, robić pałaszem. Mężowie oburzeni przemianą żon w huzarów, śpieszą po ratunek do Sędziego (P. Panczykowski); a gdy z nim i jego protokulistą (P. Adler) przybywają, Sędziego, Rotmistrza, żony uczonych porywają, i szaloną z niemi wyskakują Polkę. Sędzia nareszcie wyzwolony z objęć huzara, zabiera się do protokułu, kiedy Rotmistrz oświadcza Chirurgowi i Aptekarzowi, że jako kuzyn ich żon, chciał ich tylko nastraszyć i zwrócić na drogę miłego obowiązku. Mężowie obiecują poprawę, żony wyrzekają się huzarstwa, i na tem kończy się ta komedja, pełna życia i wesołości. Pusty śmiech, wesoła piosnka, dzwonią w niej w takt z brzękiem kieliszków i ostróg, oraz szczękiem pałaszy, a wśród tej wrzawy, troski uczonych mężów humorystycznie odbijają. Na ostatnim planie są tu jeszcze zaloty huzara-luzaka (P. Grzywiński) do Nastusi, pokojówki, (Pani Borkowska), która ślicznie wygląda w stroju używanym w Kołomyi, zrobionym podług rysunku P. Kossaka.—Młode artystki jeszcze się nie dość oswoiły z ładnym strojem i rolą huzarów, ale późniejsze przedstawienia z większem pewno pójdą życiem, bo pierwsze jest zawsze niejako ostatnią próbą. Publiczność wszakże oklaskami często objawiała swoje zadowolenie. Muzykę do piosnek napisał P. Kratzer, i wiele w niej prawdziwie ładnych mieści się melodji. Małą rolę kwatermistrza odegrał P. Szober.

— Przy zarządzie telegrafu kolei żelaznej Warsz:-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, istnieją warsztaty wyłącznie dla robót telegraficznych przeznaczone. Szczupłych rozmiarów ten zakład, tudzież cały nadzór i kierunek linji telegraficznych obu wspomnionych dróg żelaz:, zostaje pod kierunkiem Inspektora P. Stan: Prauss, Krakowianina, który obecnie podjął budowę linji telegraficznej na drodze żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. P. Prauss, jako wykształcony i zamiłowany w swoim zawodzie technik, zbudował w tych czasach w rzeczonym zakładzie dwa aparaty systemu Morsa, jakie dotąd tylko Berlińska fabryka Simensa i Halske, dostarczała. Pierwsze to tego rodzaju przyrządy wyrobiono u nas, co tem większą twórcy ich przynosi zasługę, że w dokładności wykończeniu, zewnętrznym smaku i działalności, aparaty te w niczem zagranicznym nie ustępują. Początkowe te, a tak pomyślne na tej drodze usiłowania, dają nadzieję, że P. Prauss, rozwinie z czasem nową gałęź przemysłu krajowego.

— (A.n.) Nikt nie zaprzeczy, że *najwznioślejszą* z cnót chrześcijańskich jest *pokora*. Prawda to niezbita, ale nie wówczas, gdy ta niby *pokora*, służy za *parawanik* do uporu, albo gdy się zmienia w *pretensjonalność*. Dla nauki niektórych *duszyczek*, mających pretensję do *doskonałości chrześcijańskiej*, niech mi wolno będzie przytoczyć posłyszaną w tych dniach uwagę Ojca, którego słuszne rady i perswazje, rozbijały się o *niuńkowatość* córki, młodej i ładnej wdówki: „Powiadasz, moje dziecię, że masz poczucie *pokory chrześcijańskiej;* zaiste niespodziewałem się tyle *pychy* znaleźć w tobie!“ — S.

*

— W Lublinie dnia 6 (18) b. m. miał miejsce świetny bal u Gubernatora JW. Jenerał-Majora *Buckowskiego.*

— W dalszym ciągu szeregu wykładów publicznych na korzyść niezamożnych studentów Szkoły Głównej, odbyła się wczoraj w auli tejże Szkoły pierwsza prelekcja Professora *Dudrewicza* „O pokarmach.“ Treścią wykładu Szanownego Professora, było wykazanie istoty odżywiania się ciał organicznych, na czem ono polega i różnica tego odżywiania u roślin i zwierząt. Rzecz ta poprzedzoną została wstępem, w którym Professor rozwinął w krótkości dzieje tej walki człowieka z przyrodą, która prowadzi go do poznania i następnie opanowania świata zewnętrznego, bo człowiek chce i może zostać w końcu panem i królem przyrody. Pobudką zaś tej walki nieustannej jest nieugaszona żądza poznania wszystkiego, co nas otacza, pragnienie wiedzy. Słaby był jednak postęp nauk przyrodzonych do XVIIgo wieku. Od tego dopiero czasu, a szczególniej od nieśmiertelnych odkryć Priestleya, Lavoisiera, Kepplera, Newtona, poczyna się znakomita dla nauk tych era. Prace nieśmiertelnego Lavoisiera, ustaliły nieskończonej doniosłości dogmat, że żaden atom materji nie ginie i zginąć nie może; że w naturze nie ma zmiany istoty, a tylko zmiana formy. Wykazawszy ważność tego dogmatu, Szanowny Prelegent zajął się rozbiorem kwestji: co to jest życie? Nie zgadzając się ze zdaniem nadnaturalistów, utrzymujących, że ciało jest narzędziem ducha; że ciało jest zegarkiem, a duch zegarmistrzem; ani też ze zdaniem materjalistów, zaprzeczających istnieniu ducha i uważających czynności umysłowe i duchowe za ruch materji, mianowicie mózgowej; Professor uznał za konieczne przyjęcie w zwierzętach i człowieku duszy, której jednak związek z ciałem, — związek wrażeń, pobudzających nerwy z wyobraźniami, myślami i uczuciami, nie jest nam dotąd zupełnie wiadomy. W bardzo zajmujący i przystępny sposób Prelegent opisał nieustanny ruch i obrót kołowy materji, wykazał różnicę między ciałami organicznemi, czyli żyjącemi, a nieorganicznemi, — polegającą na bezustannym ruchu w ciałach ożywionych, na ciągłej w nich wymianie materji, i gdy przeciwnie ciała nieorganiczne są tylko zlepkiem materji, nie przedstawiającym żadnego ruchu, żadnych organów, i żadnej przez to wymiany materji. Przystąpiwszy do istoty samej przedmiotu traktowanego, opisał życie rośliny, która bierze pożywienie z otaczającego ją powietrza i ziemi, do której stale jest przytwierdzona; pokarm rośliny jest często tylko mineralny; całe jej pożywienie składa się z kwasu węglanego, znajdującego się w powietrzu, pary wodnej, amonjaku i soli nieorganicznych, rozpuszczonych w wodzie. Te materje roślina przerabia na związki coraz bardziej złożone, a najwyższym wyrazem tej ciągłej syntezy są ciała białkowate. U zwierząt przeciwnie proces żywienia polega na ciągłej analizie; zwierzę utlenia wszystkie pokarmy i zamienia je na ostateczne produkta spalenia, mianowicie kwas węglany i wodę. Bliższy rozbiór kwestji, odżywianie się zwierząt, Prelegent zostawił do następnej prelekcji.

— Przypominamy, że jutro, w Niedzielę, o godzinie 1ej z południa, w Auli Szkoły Głównej, odbędzie się prelekcja publiczna, Prof. Lewestama, traktująca w dalszym ciągu „o najnowszej Literaturze Polskiej,“ a mianowicie o Goszczyńskim i Mickiewiczu.

— P. *Przyborowski*, Naczelny Bibljotekarz w Bibljotece Głównej, zbiera obecnie wszystkie pisma perjodyczne jakie od najdawniejszych czasów w Polsce wychodziły.

*— Księgarnia E. *Wende* i *Spółki*, otrzymała na skład główny dzieło: Doktora Henryka *Struve*, Professora Filozofji, *O istnieniu duszy i jej udziale w chorobach umysłowych.* Dwie rozprawy czytane na posiedzeniach Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Warszawa, 1867 r., in 8vo, stronnic XII i 112; cena kop: 75.

— Codzień czytamy wiadomości w Niemieckich Gazetach o cudownych skutkach extraktu słodowego, wyrobu *Hoffa* w Berlinie i podziękowania, opatrzone podpisami wielu osób. Obecnie extrakt ten sprowadzony już został do Warszawy, i składy tak extraktu, jakoteż innych wyrobów P. *Hoffa*, w kilku miejscach urządzone, jak o tem czytaliśmy doniesienia. Podając tę wiadomość nie możemy także przemilczeć, że posiadamy krajowy wyrób tego rodzaju, mianowicie extrakt słodowy z fabryki P. *Osterloffa* pod Grochowem; a jakkolwiek extrakt ten przez kilku lekarzy jest zalecany i przez wiele osób używany z powodzeniem w cierpieniach organów trawienia i oddychania, przywraca apetyt, siły, nadaje czerstwość i zdrowie, dotąd wszakże w poważnych pismach lekarskich naszych nie spotykamy żadnej o nim wzmianki. Środek ten jednak istotnie na uznanie ogółu zasługuje; z kilku bowiem przypadków nabraliśmy przekonania o jego skuteczności; zaleca on się jeszcze i tem, że smak jego wcale jest przyjemny, podobny zupełnie do porteru lekkiego nieco osłodzonego. Skład jego znajduje się w handlu PP. *Sowińskiego* i *Szulca* (dawniej Koelichena).

— Odebraną tu została drogą telegraficzną wiadomość z Moskwy o wystąpieniu tamże Artystki naszego Baletu Panny *Kowalskiej*, w pas de deux. Artystka przyjętą była z uznaniem jej talentu.

— Po otwarciu przed niedawnym czasem kolei żelaznej z Madrytu do Badajoz, istnieje na teraz jedna ciągła linja drogi szynowej z Niżno-Nowo-Grodu, tego wielkiego targowiska w Cesarstwie Rossyjskiem, do Oporto w Portugalji. Długość tej linji wynosi 878 mil. Można ją przebyć w 8 i pół dniach, co jadąc powozem klassy 2ej kosztuje rs. 160.

— Uwaga nasza co do sopli spadających z dachów przy obecnej odwilży, umieszczona w onegdajszym Kurjerze, znalazła widać uznanie. W wielu miejscach z powodu tego pozagradzano tymczasowo przejścia, aby uchronić przechodzących od mogących się zdarzyć wypadków.

— Jeden z Członków, delegowany od Towarzystwa Dobroczynności, w tych dniach odebrał z Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, ze składek w tejże Reda-

kcji składanych, Rsr. dwieście sześćdziesiąt siedm kopiejek sześćdziesiąt pięć, na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.

— Wczoraj zmarł Bonawentura *Chlebowski*, Emeryt, b. Urzędnik Górnictwa; pozostałe Dzieci, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, z kościoła parafijalnego Narodzenia N. MARJI PANNY, na Lesznie, na cmentarz Powązkowski, jutro, o godzinie 4tej po południu, odbyć się mającą (699.)

— Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą, iż na wakujące obecnie miejsce Członka Akademji Lekarskiej w Paryżu (Oddziału Położniczego), obraną zapewne zostanie naczelna akuszerka zakładu Maternité, gdyż pomiędzy tamecznemi akuszerami, niefiguruje żadne nazwisko, któreby przedstawiło wyższą na to kwalifikację, a Ustawa Akademji nie zabrania takiego wyboru.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA. *Nowy-York, 9go Stycznia.*— Izba Reprezentantów przyjęła oskarżenie, wymierzone przeciw Prezydentowi. Obwiniony on jest, o nadużycie prawa veto, oraz prawa mianowania urzędników i łaski, o niesumienne rozporządzenie własnością Państwa i mięszanie się do wyborów.— Obie Izby przyjęły bil, mocą którego, mimo veto Prezydenta, Murzynom z okręgu Kolumbji udzielone jest prawo głosowania. (Szl. Ztg)

ANGLJA. *Londyn, 21go Stycznia.*— Rząd Angielski, jak donosi „Army and Navy Gaz.“ ma myśl znacznego powiększenia floty. Na nadchodzących posiedzeniach, Ministrowie mają zażądać od Parlamentu udzielenia potrzebnych funduszów, na zbudowanie ośmiu okrętów pancernych, dwudziestu okrętów wojennych i dwudziestu kanonjerek. — Komitet wsparcia biednych wychodźców Kandjockich zebrał do przeszłej Soboty 7,050 f. st., z których już 5,100 f. st. w trzech ratach przesłano odpowiedniemu komitetowi w Atenach. — Publiczność Angielska zajęta jest w tej chwili dość osobliwszym, następującym wypadkiem. W roku zeszłym jeszcze, umarł Sir Alfred Tichborne, Baronet, na którym, jak powszechnie mniemano, gasła ta starożytna rodzina. Tymczasem, przed kilku dniami, zjawił się nagle dziedzic, starszy brat zmarłego, którego miano za zginionego przy rozbiciu okrętu w 1854 r., i został poznany przez dzierżawców i sąsiadów. Przybył on wprost z miejscowości Wagga-Wagga w Australji, dokąd dostał się po cudownem ocaleniu z rozbicia, i gdzie jako rzeźnik, pod przybranem nazwiskiem de Castro, szukał sposobu do życia. O zgonie ojca dowiedział się w rok z gazet, lecz postanowił pozostać w ukryciu, aby nie odbierać młodszemu bratu tytułów i własności. Dopiero po śmierci tego ostatniego, objawił swe nazwisko i wrócił do Anglji, jako Sir Roger Charles Tichborne, Baronet z Tichborne-Park, pod Alresford w Hampshire. — Podobny wypadek miał miejsce przed trzema laty w Irlandji, gdzie prosty żołnierz został spadkobiercą, mianych za wygasłe tytułów i dóbr pewnego Para Irlandzkiego.— Wypadek też nieszczęśliwy w Regents-Parku, jest ciągle przedmiotem rozmów w Londynie. Naoczni świadkowie opowiadają, iż trudno sobie wyobrazić okropniejszej sceny nad tę, jaka miała miejsce w chwili załamania się lodu na stawie, pod ślizgającymi się łyżwiarzami. Do 200 ludzi walczyło od razu ze śmiercią, wzywając rozpacznym krzykiem pomocy, której natychmiast udzielić im nie mogli zebrani nad brzegiem widzowie, żony ich, siostry, matki i córki. Wczoraj jeszcze odszukiwano ciał zatonionych, których liczba zdaje się do 50 dochodzić.— Królowa ofiarowała 200 f. st. na wsparcie biednych, których liczba przy panujących obecnie mrozach, coraz wzrasta.— Nigdzie może grunt nie doszedł do takiej ceny jak w City Londyńskiem. Plac do budowy, położony przy Cornhill, sprzedany został po 133 talary za stopę kwadratową. W r. 1566 kupiony był po 15 sr. gr. za stopę. (Schl. Ztg)

FRANCJA. *Paryż, 21-go Stycznia.*— Rozchodzi się tu pogłoska, że nowomianowany Gabinet jest tylko tymczasowym, ale nie wytrzymuje ona żadnej krytyki. Widocznem jest tylko, iż Gabinet ów ma poruczone, przygotować projekta do praw, i bronić ich przed Ciałem Prawodawczem; istnienie zatem jego związane być musi z trwaniem posiedzeń, które niezawodnie będą dość długie. — Przypisują tu P. Rouher wielkie projekta, a między innemi także słynny projekt pożyczki miliarda franków, na roboty publiczne, o którym już tyle głoszono. — Powszechne panuje przekonanie, że Mgr. Lavigerie, Arcybiskup Algieru, podniesiony zostanie do godności Senatora. — Przypisują P. Thiers wyrazy następujące: „To co się teraz robi, jest komedją, ale my z tego uczynimy rzeczywistość.“ — P. Guizot przybył do Paryża. — Przywieziono tu także zwłoki P. Cousin. Jako kandydatów do wakującego po nim krzesła akademickiego, wymieniają Xdza Gratry i P. Caro. — Xiążę i Xiężna Montpensier, czynią już podobno przygotowania do opuszczenia Hiszpanji, i przeniesienia się na mieszkanie do Anglji. — Z Mexyku donoszą, że Juares przeniósł swój pobyt do Durango. Podobno Jenerał Mejia został pobity pod Potosi. Kilku z Jenerałów republikańskich przyłączyło się do Ortegi. Wojska republikańskie zajmujące Mazassan, dopuszczają się tam wielkich okrucieństw. — Odwołują wiadomość o ukaraniu śmiercią Eskobedo. — Poseł Francuzki, Jenerał Castelnau zachorował. (Nordd. All. Ztg.)

HISZPANJA. — Środki przedsięwzięte przez Rząd Hiszpański, względem jego przeciwników, w interesie spokojności kraju, mają być podobno rozciągnięte i na członków rodziny Królewskiej. Telegram z Madrytu, datowany 19-go b. m., donosi, że Xiążę Montpensier i jego rodzina, wkrótce mają być wydaleni z Hiszpanji, a to z powodu, iż Xiążę (należący do familji Orleańskiej), objawić miał sympatje oppozycyjne, niezgodne z jego stanowiskiem. Z drugiej strony znowu, Marszałek Narvaez dąży do pojednania się ze swymi przeciwnikami, gdyż zapewnił członkom Kortezów, zbiegłym do Francji, bezkarność w razie dobrowolnego powrótu. — W obecnej chwili, zgromadzeni są w Madrycie Gubernatorowie wszystkich prowincji, zapewne dla powzięcia instrukcyi, co do postępowania podczas zbliżających się wyborów. — Zapewniają, iż Królowa Krystyna pisała do swej córki list, w którym nagania zupełnie politykę Narvaeza. (Ind. Bel.)

TURCJA. — Układ zawarty pomiędzy Francją i Rossją, co do odbudowania wielkiej kopuły Grobu Świętego w Jerozolimie, został zatwierdzony przez Rząd Turecki. Do „Monitora“ Francuzkiego piszą z Konstantynopola, że Sułtan, chcąc także okazać swą władzę jako zwierzchnik kilku miljonów poddanych chrześcijańskich, zamierza uczestniczyć w kosztach budowy, a nawet już polecił Gubernatorowi Jerozolimy, aby popierał wszelkiemi sposobami roboty, dostawiał z Jaffy do Jerozolimy przybyły z zagranicy meterjał, i starał się w kraju o potrzebne kamienie. Dalej Porta wydała rozkaz, iżby niektóre budowle, należące do sąsiedniego meczetu, a pokrywające część tarasów, wznoszących się nad Grobem Świętym, zostały zwalone, w celu odsłonięcia wielkiej kopuły. Kopuła Grobu Świętego rzeczywiście tak zniszczała, że modlący się pielgrzymi bywali nieraz ranieni spadającemi kamieniami. Obecnie, wewnątrz ma być urządzony rodzaj dachu, po nad którym roboty budowlane będą wykonywane, nie przeszkadzając odprawianiu nabożeństwa. (Schl. Ztg).

WŁOCHY. *Florencja*, *22 Stycznia*. — „Italie“ pisze, że ponieważ układy religijne w Rzymie, zostały skończone, obecnie zajmują się uregulowaniem stosunków, mających istnieć między Państwem Papiezkiem a Włochami, co do pasportów, transito i komór. — Komissja procesu Persana, jutro przedstawi swój raport. Najwyższy Sąd rozstrzygnie następnie, czy zebrane dowody są dostateczne do sądzenia. — Z Florencji donoszą ponównie o załatwieniu nieporozumień Włosko-Tureckich, z powodu parostatku „Principe Tommaso“. Porta przyjmuje zasadę wynagrodzenia szkód, którego wysokość określi wybrany sędzia polubowny. — Dotychczasowy Sekretarz Jeneralny w Florenckiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Cerutti, udaje się jako Poseł do Bernu; miejsce jego zaś zajmuje Członek Parlamentu, Guerrieri-Gonzaga. (Ind. Belge).

— Rozmaitości. — Dziewięć dziesiątych ludzi, pijących herbatę, nie wie pewnie ani jak się ona uprawia, ani jak się przygotowuje do handlu. Dokładna więc o tem wiadomość powinna być dla nich pożądaną.--Ojczyzną herbaty są Chiny, i wszelkie dotąd próby zasadzania i uprawiania jej gdzieindziej, nie wydały pomyślnych skutków. W Chinach zaś jest ona jedną z najkonieczniejszych potrzeb życia wszystkich bez wyjątku mieszkańców, od Cesarza do najuboższego żebraka; w miastach, wsiach, domach i pod gołem niebem; na ulicach w straganach, i na publicznych drogach w szałasach, piją ją i przedają o każdej porze dnia i nocy. Przyrządzają ją w ten sam sposób, jak u nas, ale piją bez wszelkich przydatków, jak cukier, śmietanka, rum i t. p. Jest przysłowie o ludziach, i bardzo sprawiedliwe, że nikt nie jest prorokiem w swoim kraju, ale z płodami natury dzieje się wcale przeciwnie. Tam właśnie, gdzie je Opatrzność stworzyła, tam one są cenione i używane najbardziej. To też, jak n. p. kawie na Wschodzie, tak w Chinach herbacie przypisują cudowny, Boski początek. Legenda o tem jest następująca. Indyjski kapłan Budhy, nazwiskiem Darma, przybył do Chin głosić swą wiarę. Dla otrzymania skutku prac swoich, uczynił ślub bezsenności, aby się mógł modlić bez przerwy we dnie i w nocy. Ale słabość ciała przemogła; zdarzyło się, że zasnął i przespał noc całą. Za pokutę więc oberznął sam sobie powieki i rzucił je na ziemię. Alić, o cudo! krwawe kawałki skóry zamieniły się w zielone liście, i wyrosły w krzew dotąd nieznany. Dorma znalazł w nich środek pokonania senności.

Krzew herbaty jest bardzo wdzięczny na oko i dochodzi od 20 do 30 stóp wysokości. Zielone błyszczące liście mają podobieństwo z mirtowemi; kwiat wonny, z barwy i kształtu podobny jest do róż polnych, lub kamelji; ale te tylko krzewy dopuszczają się do kwitnienia, z których ma się zbierać nasienie. W czwartym dopiero roku po zasadzeniu, krzew zaczyna dostarczać zdatnych do użycia liści; co siedem lat zaś trzeba wycinać gałęzie grubsze, na których liście stają się twarde i rzadkie, aby ułatwić wzrost i krzewienie się nowych odrośli. Po 30tu lub 40tu latach krzew jest już całkiem nieużyteczny, i musi być zastąpiony przez nowy, który się wyprowadza z nasienia. — Zbiór liści odbywa się trzy razy do roku. W Lutym i Marcu, kiedy liście, zaledwo rozwinięte, są najdelikatniejsze, zbiera się je tylko na tak zwaną, „Cesarską herbatę“, to jest, dla samego Cesarza, lub dla najbogatszych Mandarynów. Liście tego rodzaju nigdy wcale nie wchodzą do handlu. Zbiór drugi odbywa się w Kwietniu, i tu następuje staranne gatunkowanie liści, podług wielkości i delikatności. W Maju nakoniec i w Czerwcu zbierają się liście już dojrzałe, które stanowią główny przedmiot handlu; od domieszania zaś do nich mniej lub więcej liści drugiego zbioru, gatunek, dobroć i drogość herbaty zależy. To, co mylnie nazywają kwiatem w herbacie, są to właśnie owe liście drugiego zbioru; kwiat sam albowiem zgoła się nie używa.--Zbiór herbaty jest tem w Chinach, czem żniwa lub winobrania gdzieindziej; a nawet z większemi od nich odbywa się ceremonjami. Palący opium, albo żujący betel, nie są wcale do przypuszczeni, aby tchem swoim nie psuli zapachu herbaty; czystość też rąk i ciała w ogólności jest ściśle przestrzegana. Do zbioru liści na herbatę Cesarską, używają się sami tylko młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy codzień przytem muszą się kąpać i wstrzymywać się od pokarmów mięsnych. Suszenie i zwijanie liści stanowi drugą, niemniej ważną część przygotowywania herbaty do użycia i handlu. Od sposobu ich wykonywania, zależy podział herbaty na *zieloną* i *czarną*, chociaż ostatnia tem się jeszcze różni od pierwszej, iż liście jej zrywają się z cząstką łodygi. Herbata czarna suszy się pospolicie na słońcu w wielkich, otwartych koszach bambusowych, w których się rękami przewraca; podczas gdy suszenie zielonej, odbywa się na mocnym ogniu, w mosiężnych płaskich, umyślnie na ten cel przeznaczonych naczyniach. Po rozgrzaniu w nich liści do najwyższego stopnia, wysypują się one na ogromne długie stoły, z gładkich bambusowych desek, lub z blach metalowych zrobione, przy których po obu stronach siedzący rzędem robotnicy, wyciskają je naprzód w rękach z wilgoci, a potem dłońmi wałkują niejako na stołach. Process ten ogrzewania i zwijania powtarza się dopóty, aż liście dojdą do tego stopnia suchości i zwinięcia, w jakim je zwykle widzimy. Wyciskanie i zwi-

janie gorących liści, przy oddychaniu ich parą, jest najprzykrzejszą częścią roboty około nich. Po upływie kilku miesięcy, herbata zielona suszy się raz jeszcze przed pakowaniem do handlu, i natenczas domieszywa się do niej pewna drobna ilość indigo i siarczanu wapna, dla nadania jej piękniejszego koloru Do czarnej też herbaty niekiedy, dla nadania jej mocniejszego zapachu, wkładają się gałązki różnych wonnych krzewów i kwiatów, które się po niejakim czasie wyjmują. Przygotowana w ten sposób herbata, pakuje się mocno, udeptywając nogami, w skrzynki lub worki płócienne; lepsze zaś gatunki w pudła z blachy lub ołowiu, dla utrzymania aromatu. Mimo jednak hermetycznego zamknięcia, przewóz herbaty przez morze ujmuje jej nieco dobroci, i stąd herbata przewożona karawanami, lepszą jest, ale też i droższą. Konsumcja herbaty w samych Chinach wynosi 300 miljonów funtów; na całym zaś Wschodzie Azji 500 miljonów funtów. Do Europy z portów Chińskich wywozi się co rok około 50 miljonów funtów.

Oprócz herbaty czarnej i zielonej, jest jeszcze trzeci gatunek. tak zwany „cegiełkowy", który się robi z najgrubszych jej liści, z dodaniem łodyg i korzonków od liści lepszych gatunków, zwilżonych i zlepionych krwią bydła lub owiec, a potem porzniętych w tabliczki, nakształt cegieł, i wysuszonych w piecu. Zwykła długość takich tabliczek albo cegiełek, wynosi 7 i pół cala długości, 3 cale szerokości, a 2 i pół cala grubości. Ludy koczujące Średniej Azji, Mongołowie, Burjaci, i t. d., używają powszechnie tego rodzaju herbaty, gotując ją w wodzie lub mleku, i jedząc łyżkami jak zupę. Jest zaś ona tak poszukiwaną, że służy, jak moneta, za środek zamiany w handlu, i nawet pomiędzy prywatnymi, a zaś Cesarze Chińscy żołd swoim wojskom Mongolskim, opłacają nie w pieniądzach, ale w tych cegiełkach herbaty.

Szarada.

Pierwsza, jest *trzecia druga*, to prawda zbyt głośna,
Wszyscy zaś klassa ludzi, dla wszystkich nieznośna,
(Zeszły Logogryf: *Plewy*.)

— **Przegląd Katolicki**, Ner 2, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Apostołowie (dalszy ciąg); Korrespondencja; Kronika kościelna.

Ostatnie Wiadomości.

Rząd Turecki nie zaniedbuje środków, wzmacniających jego stanowisko militarne. Pasza Belgradu otrzymał dowództwo nad wszystkiemi wojskami, stojącemi w dawnej Serbji i Bosnji, oraz powołano baszybuzuków w tych prowincjach. Drugi korpus Turecki zbiera się pod Klek, na granicy Czarnogórskiej, a trzeci skoncentrowany jest w Tessalji, gdzie również rozdano broń Mahometanom. Ale i domyślni przeciwnicy Turcji nie pozostają bezczynnymi. W Serbji zbroją się nieustannie, toż samo ma miejsce w Epirze i Tessalji, słowem od Dunaju i Sawy do Pindu, słychać gwar wojenny, i lada wypadek może dać hasło do walki, podobnej tej, jaka się toczy na Kandji.

Z Konstantynopola donoszą 23go b. m., że powstanie Kandjockie zupełnie zostało przytłumione, i że ochotnicy broń złożyli. 1,200 z nich już przewieziono do Piraeus, a 600 jeszcze oczekuje na przewóz, na wybrzeżu.— Są to raporta Tureckie; znajdują one jednak pewne potwierdzenie w depeszy z tejże daty z Aten, zawiadamiającej, iż 400 ochotników przybyło z Kandji do Piraeus na parostatku Francuzkim, eskortowanym przez Turecko-Egipski okręt wojenny.

W Paryżu niedowierzają szczerości reform, z powodu pozostawienia przy urzędach wielu reakcyjnych Ministrów.— „France" i „Patrie" zaprzeczają pogłoskom o wybuchu zaburzeń w Hiszpanji. „France" zaprzecza również wieści o pożyczce. — „Etendard" utrzymuje, że Sułtan nie jest przeciwny udzielaniu Kandjotom autonomicznej administracji.

Cesarz Austrjacki przyjmował adres Sejmu Węgierskiego, dotyczący organizacji armji. W odpowiedzi na przemowę przywódców deputacji, Monarcha wynurzył nadzieję, że reskrypt, który wkrótce wydanym będzie, usunie obawy wypowiedziane w adresie. Zarazem Cesarz oznajmił gotowość spełnienia życzeń kraju, jak skoro powiedzie się przez wzajemne zaufanie, usunąć trudności, stojące na przeszkodzie utworzenia odpowiedzialnego Ministerstwa Węgierskiego. (Nordd. Schl. Ztg)

Wiadomości Telegraficzne.

Bern, 25go Stycznia.— Rząd Austrjacki oświadczył gotowość do zawarcia traktatu handlowego z Szwajcarją.

Karlsruhe, 25go Stycznia.— Przystąpiono do Stutgardzkiej konferencji Państw Południowych Niemieckich, względem ustanowienia stałych zasad do jednakowej organizacji obrony krajowej.

Paryż, 25go Stycznia.— Poseł Nadzwyczajny Grecji, przedstawił memorjał, w którym żąda wcielenia Kandji do Wysp Cykladzkich, a części Tessalji do Grecji.— Karam na Francuzkim okręcie opuścił Syrję. — „France" odwołuje jako nieuzasadnione pogłoski o zamachu na Króla Włoskiego.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Dziesięć Cór.* — *Wesele w Ojcowie.* — Jutro, *Faust*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Żydzi.*—Jutro, *Żony uczonych.*—*Morderca.* — Jutro, w Salach Redutowych druga **MASKARADA**.

RESURSA OBYWATELSKA. — Codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o g. 7ej wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.	Ruble i Kopiejki sr:			
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	73	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	83	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	74	67	74	33
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	60	—	59	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	50	107	—
„ „ „ z r. 1866,	106	25	—	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	25	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 37 $^{1}/_{9}$. Od Listów likwidacyjnych k. 62 $^{2}/_{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 25 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 80 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 30 do rs. 4 k. 95; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 60 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 2 k. — do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 25 Stycznia, za wiadro od rs: 3 k. 79, do rs. 3 k. 87; za garn. od rs. 1 kop. 23 $^{1}/_{2}$ do rs. 1 k. 26.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.